Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedyńczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 28. | Kraków, 15 lipca 1911. | Rocznik V.

Baczność Metalowcy!

Z dniem 1 lipca 1911 r. lokal Związku stowarzyszeń robotniczych, oraz Sekretaryat krajowy metalowców, Redakcya i Administracya „Metalowca", mieści się w Krakowie, przy ul. Filipa L. 2, II p.

Przegląd ekonomiczny.

Wynik wyborów do parlamentu pozwala rokować nam nadzieje, że przemysł austryacki, który dotąd był skrępowany wrogą polityką handlową i wysokiemi cłami, dozna lepszego poparcia i opieki. Nowe wybory dokonały tak wielkich zmian, że aż w dymisyi gabinetu znalazły swój wyraz, który ustąpił nie czekając nawet na zebranie się nowego parlamentu. Z możnością tego zwrotu nie liczono się wcale w chwili, gdy zapadła uchwała rozwiązania parlamentu.

W ostatnim parlamencie ludowym stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wraz z Kołem polskiem, uprawiało w dalszym ciągu politykę agrarną — te stronnictwa najwięcej się do tego przyczyniły — że w Austryi panuje tak olbrzymia drożyzna.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne oskarżano niejednokrotnie, że żywotne interesy ludności miejskiej, a więc przedewszystkiem przemysłowców, wydało na łup agraryuszom. Motyw ten przy ostatnich wyborach w Wiedniu często podnoszony tak silnie działał, że wyborcy raczej głosy oddawali socyalistom, niżby wyjść miał kandytat chrześcijańsko-społeczny. Bo na karb tego stronnictwa zwalono ciągle wzrastającą drożyznę środków żywności, wywołaną podnoszeniem się ceny przy zamykaniu granic przed ich dowozem. To zamknięcie granicy przed dowozem bydła z Rumunii i Serbii miało też i ten niekorzystny dla nas skutek, że w traktatach z temi państwami nie uzyskaliśmy ułatwień dla eksportu wyrobów przemysłu. A więc ta stagnacya handlu i przemysłu, to pozbawienie pracy robotników, ten drogi chleb — to wina polityki chrześcijańsko-socyalnych.

Wysokie cła i na tem tle założony kartel żelazny, spowodowały zupełną stagnacyę szczególnie w przemyśle żelaznym. Do Austryi sprowadza się w ogromnej ilości wyroby żelazne, motory, rozmaite typy maszyn z zagranicy, bo na miejscu austryaccy fabrykanci nie mogą dorównać konkurencyi.

Robotnicy są od wielu lat narażeni na niepewności pracy i zarobków, fabryki stoją pustkami.

Toteż świetne zwycięstwo wiedeńskich towarzyszy i postępowych zwolenników polityki przemysłowej nad demagogami chrześcijańsko-społecznymi jest najlepszym odbiciem woli i potrzeb mas ludowych.

Jest to niedwuznaczna wskazówka dla nowego parlamentu, że ludność w Austryi ma już dosyć wysługiwania się agraryuszom i nie pozwoli się rabować przez wielkich właścicieli gruntów.

Usunięcie chrześcijańsko-społecznych od wpływów na politykę austryacką w obecnej chwili ma to wielkie znaczenie, że nie będą swojej szkodliwej polityki wprowadzać do nowych traktatów handlowych.

W roku 1917 kończą się traktaty handlowe i wkrótce rozpoczną się prace przygotowawcze w celu zawarcia nowej ugody handlowo-cłowej, tak niezmiernie ważnej dla rozwijającego się przemysłu i całego życia gospodarczego w Austryi.

Robotnicy mogą być z ostatnich wyborów zupełnie zadowoleni, przeprowadzili 82 posłów swoich, oraz w wielkiej mierze przyczynili się do zwycięstwa stronnictw postępowych nad skorumpowanemi stronnictwami demagogów i blagierów.

Jednak wszelkie nadzieje wypływające z wyżej wymienionych zmian na polepszenie polityki przemysłowo-handlowej, a temsamem większej pewności egzystencyi nie mogą pod żadnym warunkiem uśpić czujności robotników!

Do nowego parlamentu zostało wybranych kilku posłów, którzy stoją na czele organizacyi fabrykantów i przedsiębiorców. Są to niebezpieczni i zacięci wrogowie organizacyi klasy pracującej.

Fabrykanci ogromnym nakładem pieniężnym przeforsowali ich wybór na to, aby paraliżowali każdy krok naszych posłów.

Na porządek dzienny Rady państwa muszą niedługo przyjść sprawy, które dla ludu pracującego mają pierwszorzędne znaczenie.

Posłowie socyalno-demokratyczni będą mieli daleko trudniejsze zadanie walki z przedstawicielami zorganizowanych fabrykantów.

Teraz okaże się — jak nigdy dotąd — konieczność silnej organizacyi zawodowej i politycznej, aby odeprzeć wszelkie ataki na prawa robotników, aby wyjść obronną ręką przed zamachami potężnych fabrykantów. Dlatego musimy się wziąć z całą siłą do dzieła i rozwinąć silną agitacyę, uświadamiającą konieczność zbudowania potężnej organizacyi, któraby na każdy usiłowany zamach

GOŚĆ.

(Dokończenie).

Pamiętasz, jak swojemi lilipuciemi stopami dreptali koło twojego kościoła i szydzili? Co? tylko wieży dosięgnąć nie mogli — drabinki zabrakło. Prawda? A wiesz, gdzie cię zepchnąć chcieli? Czy nieświadomość tylko nimi kierowała? Nie zawiść, nie podłość wrodzona? Nie zapomniałeś tych kapłanów — rzezimieszków cnót narodowych?

— I to już przeszło... Pogardę im rzuciłem i przeszedłem mimo. Nizcy, marni...

— Aha, widzisz... nizcy, marni... Po milion kroć nizcy i marni. A ty ich chcesz na piedestał? Toż wyborowsi z ludzi, a gdzież podziejesz jeszcze marniejszych? Co? Tych naprzykład poczciwców o duszy dorobkiewiczów, co pluli w twoje słońce, bo się mienili krewnymi twego ciała. Czemuś pokazywał im człowieka? Czemuś nie był cnotliwym hultajem?

— Zasłoń przedemną to wspomnienie, bo dotąd czuję rumieniec policzków na twarzy. Kiedym ich wzgardą pożegnał, zaprzysiągłem nie myśleć o nich.

— Czemu dygocesz, jak pojmane ptaszę? Wszak serce ci nie pękło wtedy? I pomyśl zresztą, cześć i miłość ich otacza... Tyż jeden kląć ich będziesz?

— O! niech przeklętą będzie ta trująca cnota poczciwców.

O tak... niech będzie przeklętą... Źli i marni, głupi i bezwstydni, słabi i bezczelni, świecące łachmany własnych podłości, to są ludzie. Zbyt słabi, by iść samopas, tłumami prą naprzód i wyją, przeklinają, zębami i obuchami miażdżą wszystko, co nie z nich wylęgłe.

— Boże! Boże! Ile milionów wieków się przetoczy, zanim to wszystko się odrodzi!

— Odrodzi? Ty wierzysz w odrodzenie? Przyjrzyj się temu ludzkiemu szczenięciu, jak wzrastało, jak pełzało na czworakach zabobonne, złe, głupie, aby coraz bałamutniejszym zabobonem obalić stary, prostszy. Jak ma się odrodzić to rozbójników plemię?

— Czemu rozdmuchujesz we mnie nienawiść, która już kochać umiała?

— Kochać? ty? Pomyśl! Ten kretynizm? Tę brzydotę, która ci napluje w każdą tęczę? Ty ich ukochasz? ty? artysta? Nie potrafisz, że się wznieść wyżej nad te barłogi? Nie położysz, że swojej myśli na krawędzi tego, skąd się zaczyna Nieskończoność? Gardź nimi, depc, pamiętaj!

— Rozbiłeś myśl moją na kawałki, jak szklane naczynie. Drugi się rozsypały, a ja...

— A ty?... co?... mów!...

— Nie wiem... daj mi myśli skupić.

— Czekaj... Ja ci odkryję prawdę. Znasz ją, lecz boisz się przyznać do niej. Natęż dobrze uwagę... Skupić się staraj...

— Mów... wiesz, że zagrasz na mnie, jak zechcesz. Więc graj.

— Nie potrzebuję grać. Ty jesteś muzykiem.

— A ktoś ty?

— Ja? — czekaj! nie dokończyłem. Odkryję ci prawdę. Czyś nigdy nie czuł, że jesteś bogiem? Milczysz?

— Jak to rozumiesz?

— Mocno, mocno myśl natęż...

— Pocoś ty przyszedł do mnie?

— Czemu pytanie to nie stanęło wcześniej między nami?

— Bo było niepotrzebne.

— A teraz?

— Teraz? Wygrałeś gościu! Także niepotrzebne.

— A reszta?

— Co chcesz przez to powiedzieć?

mogła z miejsca reagować wraz ze swoimi posłami, broniąc z całą siłą swych praw.

* * *

Obecne stosunki w zakresie przemysłu żelaznego nie przedstawiają się jeszcze szczególnie. I tak: w zakresie budowy lokomotyw i wagonów nie można się znowu dopatrzeć polepszenia na rok 1912. Swego czasu ogłaszano, że ministerstwo przygotowuje plan inwestycyjny na lat kilka — tymczasem się okazuje, że państwo w obecnych finansowych warunkach nie może tego planu wykonać, a wszelkie zapotrzebowania dla kolei będą musiały znaleźć pokrycie w ramach corocznego budżetu.

Na rok 1912 zostanie prawdopodobnie nie więcej wyznaczone, jak 100 mil. koron i to przedewszystkiem na potrzeby budowy, a dopiero pozostająca reszta użyta będzie na sprawienie wagonów i lokomotyw. Nie wystarczy to nawet na uzupełnienie bieżących braków.

Przedstawiciele austryackich i węgierskich fabryk śrub porozumieli się przed kilku tygodniami co do utworzenia wspólnego kartelu. Do porozumienia jednak nie doszło i układy zostały zerwane.

Natomiast od wielu lat istniejąca fabryka śrub firmy Hinterleitner została przez kartel austryacki zakupioną i niebawem w tej fabryce zostanie praca zupełnie zastanowiona.

Tow. akcyjne fabryki motorów Jungbumlau podnosi kapitał akcyjny z 3½ mil. na 5 mil. koron.

Jeneralne zgromadzenie wiedeńskiego tow. akcyjnego fabryki automobilów uchwaliło wypłacić 10% dywidendę, t. j. 20 kor. od akcyi (18 kor. w poprzednim roku). Kapitał akcyjny został podniesiony z 1 miliona na 1½ miliona koron.

Fabryka wagonów w Simering (tow. akcyjne) zastanowiła bilans na rok 1910/11. Czysty dochód przedstawia 1,354.538 koron. Na dywidendę przeznaczono 540.000 koron, t. j. 9 procent. Ze względu na niedawne zakupno fabryki maszyn po firmie Tanner-Laetsch i rozszerzenie oddziałów maszynowych w Königsfeld i Simeringu, postanowiono podnieść kapitał akcyjny z 6,000.000 na 8,000.000 koron.

Towarzystwo to otrzymało dla fabryki parafiny przy rządowej odbenzyniarni w Drohobyczu zamówienia na chłodzarnie (prawdopodobnie dzięki poparciu ligi dla popierania krajowego przemysłu).

Zamówione chłodzarnie są dotąd największe z tych, jakie dotąd w Austryi się znajdują.

Fabryka śrub i artykułów kowalskich Brevillier & Co. podnosi kapitał akcyjny o 1,200.000 koron.

Akcyjne tow. elektryczne Wiśniewski & Sokolnicki we Lwowie rozszerza swe zakłady. Nowe to towarzystwo otrzymało wiele wielkich zamówień, a to na rozszerzenie zakładów elektrycznych w Krakowie, na urządzenia elektryczne w Nowym Sączu, Czortkowie i Jaśle, oraz w olbrzymich zakładach dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Popieranie eksportow. handlu w Austryi. Austrya jest obecnie więcej, niż kiedykolwiek poprzednio zmuszoną do popierania swego handlu eksportowego, który w porównaniu do innych państw rozwija się nieszczególnie. W celu popierania handlu eksportowego powołał rząd do życia „komisyę dla spraw eksportu“. Zadaniem jej jest planowe oddziaływanie na korporacye, zakłady i instytucye, zajmujące się popieraniem eksportu; dalej ma się starać, aby austryackie konsulaty w swych sprawozdaniach przedkładały ministerstwu handlu wszystkie informacye, które mogąca interesować austr. kupców - eksporterów, wreszcie ma powoływać do życia zagranicą organizacye dla prowadzenia tamże polityki gospodarczej.

Wystawa ubezpieczenia robotniczego.

W Dreźnie odbywa się wystawa hygieniczna, urządzona wprost wzorowo. Niema tam zwyczajnej wystawowej blagi i handlarstwa, widać natomiast ogrom pracy i starania, by to, co jest celem wystawy rzeczywiście było na niej zaprezentowane.

Specyalny dział na tej wystawie ma ubezpieczenie robotnicze. Istniejące w Niemczech działy ubezpieczenia są przedstawione w formie poglądowej i dają obraz ich rozmiarów.

Wystawcami są państwowy urząd ubezpieczenia, Kasy chorych i organizacye zawodowe.

Ubezpieczenie na wypadek choroby istnieje w Niemczech od r. 1885, a opiera się na tych samych podstawach, co ubezpieczenie w naszych kasach chorych.

W r. 1909 podlegało ubezpieczeniu około 10 milionów mężczyzn i 3 i pół miliona kobiet. Majątek kas chorych wynosił z końcem roku 1909 — 286 milionów mk., a wypadki w roku 1909 — 342 miliony mk.

Również w r. 1885 wprowadzono ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, którego organami są stowarzyszenia zawodowe (Berufsgenossenschaften) ustawowo stworzone dla poszczególnych działów przemysłu. Wadą tego ubezpieczenia jest to przedewszystkiem, że prowadzone jest wyłącznie przez pracodawców pod kontrolą rządową. Świadczenia tego ubezpieczenia, podobnie jak i u nas są niewystarczające; korzystało z niego w roku 1909 blisko 15 mil. mężczyzn i około 9 mil. kobiet. Zapomogi wypłacane są od 14 tygodnia choroby (przez 13 tygodni płaci kasa chorych), nadto poszkodowany korzysta z bezpłatnego leczenia i z pomocy lekarskich (lekarstwa, kule, opatrunki etc.). W razie całkowitej niezdolności do pracy, dostaje rentę, wynoszącą dwie trzecie płacy zarobkowej, w razie częściowej niezdolności, dostaje mniej. Rodzina otrzymuje rentę oraz zapomogę po śmierci ojca. Instytucya ubezpieczeniowa opracowuje przepisy ochronne dla robotników, pracujących przy maszynach. Nadto w rzeczywistym interesie instytucyi leży przywrócenie poszkodowanym zdolności zarobkowania. W tym celu instytucya posiada własne szpitale, sanatorya, lecznice specyalne i t. d. Od początku istnienia do końca 1909 r. ogólna suma wydatkowana wyniosła 1800 mil. marek, z tego na rok 1909 przypada 162 mil. mk. Majątek wynosi pół miliarda marek.

Ubezpieczenie dla inwalidów pracy i emerytury robotnicze koncentrują się w zakładach ubezpieczeniowych, obejmujących oddzielne prowincye lub państwa Rzeszy. Zakłady te prowadzi państwo przy współudziale pracodawców i robotników. Koszta ponoszą w połowie pracodawcy i robotnicy, nadto rząd dopłaca rocznie 50 marek do każdej renty.

Robotnik, niezdolny do pracy przez resztę życia, albo też taki, który ukończył 70 lat, otrzymuje rentę dożywotnią. Dzieje się to również w razie przemijającej niezdolności do pracy, począwszy od 27 tygodnia (przez dwa kwartały choroby wypłaca zapomogę kasa chorych). Ażeby przedłużyć o ile możności zdolność zarobkową, instytucya dąży do jak najskuteczniejszego leczenia członków, utrzymuje sanatorya dla gruźliczych, szpitale dostarcza członkom kąpieli mineralnych itp.

Znaczną część majątku instytucyi stanowią takie zakłady specyalne, poświęcone zdrowiu członków. Nadto instytucya buduje domy i urządza kolonie robotnicze. Od początku istnienia (1891) wydatki wynosiły 1800 mil. marek z tego przypada na rok 1909 — 190 mil. Majątek ogólny wynosi półtora miliarda marek, z tego na same sanatorya i szpitale przypada pół miliarda, a na budowę mieszkań robotniczych 280 milionów. Bilansując sumy powyższe, znajdziemy, że koszt ubezpieczeń robotniczych wyniósł w Niemczech aż do końca 1909 roku przeszło 7 i pół miliardów marek; o obrocie zaś da nam wyobrażenie cyfra wydatku dziennego w 1909 roku, która wyniosła 1,900.000 marek.

Tyle mówią cyfry. Zgrupowane one są w ogromnem drzewie rodowodowem, wykazującem nadto źródła wpływów (pieniądze przedsiębiorców, pieniądze robotnicze, zasiłek rządowy), oraz pozycye wydatków. Trzeba pobieżnie chociaż przerzucić grube tomy statystyk poszczególnych kas chorych, zakładów ubezpieczeniowych i t. d., ażeby nabrać wyobrażenia o ogromie tkwiącej w tem zorganizowanej pracy. Nie jest to rozwiązanie kwestyi społecznej, ale w każdym razie widzi się, że robotnik niemiecki daleko mniej jest pozostawiony na los przypadku, niż jego towarzysze pracy w innych krajach i pod innymi rządami.

Ponadto znajduje się na wystawie mnóstwo modeli i wzorów urządzeń poszczególnych zakładów, plany sytuacyjne lecznic i sanatoryów i t. d. Bardzo ładnie uzmysłowione są osiągane w nich wyniki leczenia, w postaci grup figur cynowych, niby zabawek dziecinnych. Widzimy tam osobno grupę chorych, osobno grupę całkowicie wyleczonych, osobno grupę wyleczonych częściowo; gdzieniegdzie krzyże znaczą ilość zajść śmiertelnych.

— Mówię o twojem pochodzeniu.

— I to wygrałeś gościu.

— A dramat napiszesz?

— Napiszę...

— Jacyż ludzie w nim będą?

— Mali i brutalni, przebiegli i złośliwi, słabi i bezczelni, przewrotni i rozuzdani. Takimi ich stworzę, jacy są... Niech pełzają, nie przerażają, niech budzą wstręt i odrazę. Niech szczekają i wyją, niech prą się jedni na drugich, jak szakale, i niech świecą w sztucznych światłach, jak upiory.

— Takżeś ich znienawidził?

— Całą pogardą szyderstwa, całą potęgą mego twórczego „ja“.

— I jesteś pewny, że oni trzymają miarę twej pogardy. A jeśliś nie wysłuchał tych wszystkich dźwięków, co się szamocą o ściany serc, jak niejedna boska nuta, co w tobie gra?

— Co?... oni?... te, te błotne żmije?... tę niegasnące klątwy?... ha... ha... śmiej się gościu... ha... ha... ha...

— I ty dramat piszesz? ty?

Gość spojrzał na mnie okiem zimnego szyderstwa i powtórzył raz jeszcze:

— I ty dramat chcesz pisać?

Porwałem na stole stojący lichtarz i cisnąłem go w łeb gościowi... W sam łeb! Rozwalić mózgownicę, w której te zimne oczy mieszkają. Lecz lichtarz upadł z hałasem na ziemię, a gość mój wpatrywał się we mnie zimnem, stalowem spojrzeniem, od którego ziębnie myśl.

W oczach jego wygasły już resztki ironji i pozostał tylko niemy spokój, co duszę obraca naokoło.

Nie wiedziałem i dotąd nie wiem, kim on był, ale czułem, że muszę go zamordować, bo w przeciwnym razie on zamorduje mi duszę. Myśl ta utkwiła we mnie jak kula, postanowienie wołało czynu.

Naraz spostrzegłem na stole długi wąski nóż. Ścisnąłem ręką stalowe narzędzie i zamierzyłem się na gościa.

Lecz on powstał wtedy wolno i powoli, powoli, nie usiłując się bronić, ale jakby nie czując niebezpieczeństwa, zmierzał ku drzwiom.

Przy drzwiach przystanął jeszcze na chwilę i, nie oglądając się zupełnie na mnie, strzepnął palcem pyłek z kapelusza i wyszedł.

KONIEC.

Uniwersytet w domu.

„Prawdziwym uniwersytetem w naszych czasach jest kolekcya książek“. Słowa te zawierają wielką prawdę. Bo czy mamy sposobność korzystać ze świątyń nauki i obcować z ludźmi, którzy naukę tę posuwają, czy też pozostawieni jesteśmy sami sobie, zawsze najpoważniejszem źródłem zdobywania wiedzy — pozostaje samokształcenie za pomocą książek.

Doniosłość uprzystępnienia wiedzy każdemu, kto do niej tęskni, a dla kogo inne do niej drogi są zamknięte, zrozumieli zwłaszcza Anglicy i zasypują formalnie rynek książkami taniemi, ale przez pierwszorzędne siły opracowanemi dziełkami naukowemi.

Obecnie naprzykład firma Wiliams i Norgat w Londynie, poczęła wydawać serye książek naukowych pod nazwą „Biblioteka domowego Uniwersytetu wiedzy nowoczesnej“.

Dziełka te w cenie 2½ sh. mają wychodzić 4 razy rocznie dziesiątkami. Obecnie wyszedł pierwszy dziesiątek, który zawiera pomiędzy innemi prace:

Masfield'a o Shakespearze, Belboca — Narodowość Irlandzka, Newbigina — Ruch socyalistyczny i inne.

Plan tej biblioteki jest taki, że ma objąć najważniejsze zagadnienia wiedzy, życia społecznego, filozofii i religii. Jej celem nie jest wyczerpanie danego przedmiotu. Chodzi raczej o rozbudzenie ciekawości czytelników. Osiąga się to przez wysuwanie na plan pierwszy żywotnych zagadnień wiedzy, jakoteż przez wskazywanie na stałą łączność pomiędzy nauką a problematami, nasuwającymi się w życiu. Dla czytelnika, któryby pragnął dany przedmiot pogłębić, podane są wskazówki bibliograficzne.

Tym sposobem, wydając parę pensów tygodniowo, każdy Anglik może utworzyć sobie wartościową bibliotekę, która pomiędzy innemi zapewnia mu rozumny sposób spędzania wolnego czasu i daje możność planowego samokształcenia.

U nas są pod tym względem warunki gorsze. Czytamy mało — przeto i wydawcy nasi niezbyt są skwapliwi w wydawaniu rzeczy naukowych treści ogólnej. Planowana n. p. przez Zygmunta Heryngа „Encyklopedya Ludowa“, mająca ująć w pewien całokształt wiadomości niezbędne dla nowoczesnego człowieka do jakiegokolwiekby on zawodu należał, z braku poparcia czytelników i wydawców, została na razie zawieszoną. Wyszło dotychczas około ośmiu pierwszych książeczek: Bujwidowej, dr Krauza, Nałkowskiego, Daszyńskiej i innych. Takich przykładów możnaby przytoczyć więcej.

W ostatnich czasach spółki nakładowe „Życie“ i „Książka“ rozpoczęły wydawanie dziełek popularnych i naukowych, które w biblioteczkach domowych każdej rodziny robotniczej powinny się znaleźć. Książki te, przeznaczone głównie do masowego rozszerzania, powinny też być w czytelniach robotniczych i bibliotekach organizacyi.

Grono ludzi, którym podniesienie oświaty wśród szerokich mas ludowych leży na sercu z wiarą i zapałem przystąpiło do pracy wydawniczej, aby literaturę ludową zasilić pożytecznemi książkami, a od robotników zależy, czy te usiłowania zyskają należyte poparcie u ogółu. Poprzeć te wydawnictwa można tylko w ten sposób, że książki te znajdą się w rękach każdego uświadomionego robotnika, w każdej czytelni robotniczej i w każdem stowarzyszeniu. Praca nad podniesieniem kultury robotniczej, praca oświatowa jest tym fundamentem, na którym opiera się cała potęga ruchu robotniczego, zaniedbywanie pracy oświatowej osłabia klasę robotniczą.

Książka w ręku robotnika jest tą potęgą, która mu toruje drogę do lepszej przyszłości.

Przegląd społeczny.

Groźba nowego strejku generalnego w Norwegii staje się prawdopodobną. Od dawna już istniały nieporozumienia i zatargi pomiędzy poszczególnemi organizacyami przedsiębiorców i robotników, których organizacye przedsiębiorcy chcieli zupełnie zniszczyć przy pomocy pamiętnego strejku generalnego. Daremnie usiłował prezydent ministrów doprowadzić do zgody. Z początkiem tego miesiąca przedsiębiorcy ogłosili nowe lokauty, które wraz z poprzedniemi obejmują 32.000 robotników. Jeżeli uwzględnić strejkujących górników, to suma zlokautowanych wynosi około 36.000 ludzi. Wskutek zapowiedzenia przez pracodawców na 18 b. m. nowego lokautu, obejmującego 14.000 robotników w przemyśle żelaznym i maszynowym, krajowa organizacya robotnicza zwołuje w tych dniach konferencyę delegatów w sprawie ogłoszenia demonstracyjnego strejku solidaryzującego się ze zlokautowanymi. Od dnia 2 bm. podniesiono nadzwyczajne wkładki pracujących członków organizacyi i wydano wezwanie do natychmiastowego i bezwarunkowego bojkotowania trunków alkoholicznych podczas trwania walki.

Posłowie z Galicyi. Reprezentacya parlamentarna Galicyi została już wybrana; wybory wszędzie skończone nawet i w nieszczęsnych dwumandatowych okręgach Galicyi wschodniej.

W porównaniu z wyborami w r. 1907 zaszły zmiany znaczne; nietylko cyfrowe, ale w ugrupowaniu stronnictw. Na czoło zmian, które przyniosły wybory, wybija się zniknięcie parlamentarnej reprezentacyi dwóch stronnictw: znikli zupełnie syoniści i znikło klerykalne centrum, a jedyny z wybranych Dobija przytuli się gdzieś do jakiegoś innego klubu. Pobici zupełnie wychodzą z walki wyborczej moskalofile; zdołali uratować dwa tylko mandaty.

Zwycięstwo świetne odniosła Polska Socyalna Demokracya, zdobyło reprezentacyę parlamentarną młode Polskie Stronnictwo Postępowe.

Ostateczny wynik wyborów w Galicyi przedstawia się następująco:

	r. 1911	(r. 1907)
Polscy socyalni demokraci	7	(4)
Ukraińscy socyalni demokraci	1	(2)
Postępowcy	2	(—)
Demokraci	14	(11)
Ludowcy	25	(17)
Wszechpolacy (nar. dem.) .	10	(14)
Klerykali	1	(14)
Konserwatyści	19	(15)
Ukraińscy nar. demokraci . .	19	(16)
Ukraińscy radykali	4	(3)
Moskalofile	2	(5)
Syoniści	—	(3)
Dzicy (Breiter)	2	(2)
	106	106

Ruch zarobkowy u Kruppa. Z Essen donoszą, że około 12 tysięcy robotników zatrudnionych w zakładach Kruppa zaprotestowało pod gołem niebem przeciwko dotychczasowym zarobkom i warunkom pracy. Żądają przedewszystkiem podwyższenia zarobków, skrócenia pracy, uregulowania robót akordowych i ustanowienia wydziału robotniczego z wyborem równem, tajnem i bezpośrednim.

Międzynarodowy strejk marynarzy i robotników portowych. Robotnicy portowi postanowili na wczorajszem zgromadzeniu w Manchester przyjąć warunki, omówione za pośrednictwem urzędu rozjemczego z pracodawcami. Według tych warunków Towarzystwo właścicieli okrętów zgadza się na podwyższenie płac. Równocześnie postanowiono podjąć pracę, skoro tylko dyferencye woźniców z pracodawcami będą usunięte. Woźnicy, zajęci przy służbie kolejowej odbyli wczoraj zgromadzenie i postanowili podjąć pracę po dawnej taryfie, jeżeli sprawa innych woźniców będzie pomyślnie załatwioną. Ci ostatni postanowili jednakże wbrew udzielonej przez przywódców radzie odrzucić warunki pracodawców.

Londyn. Robotnicy zatrudnieni przy ładowaniu zboża i robotnicy portowi w Hull, postanowili nie podejmować jutro pracy, ponieważ warunki pracodawców ich nie zadawalniają.

Strejk robotników budowlanych w Paryżu. Komitet różnych stowarzyszeń robotników budowlanych w Paryżu postanowił urządzić ogólny strejk z powodu, że pracodawcy nie chcieli się wdawać w roztrząsanie pewnych kwestyj spornych. Na odbytem wczoraj wieczór wielkiem zgromadzeniu robotnicy przyjęli to postanowienie.

Wielki lokaut w Norwegii. Chrystyania. Ponieważ pertraktacye z robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle górniczym nie doprowadziły do rezultatu, wczoraj w Norwegii wydalono z pracy 15.000 robotników rozmaitej branży i jeżeli do następnej niedzieli nie przyjdzie do porozumienia, wydalonych będzie dalszych 17.000.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. W niedzielę dnia 9-go b. m. odbyło się poufne zgromadzenie ślusarzy budowlanych i warsztatowych. Na zgromadzeniu tem przewodniczył tow. Dudek — zaś o znaczeniu organizacyi zawodowej i akcyi cennikowej referował tow. Topinek, sekretarz krajowego Związku metalowców.

W dyskusyi przemawiało kilku ślusarzy, a w końcu uchwalono prowadzić systematyczną pracę agitacyjną, celem zorganizowania reszty ślusarzy.

Początek tej pracy organizacyjnej ma się rozpocząć szeregiem zgromadzeń warsztatowych.

Jeżeli ślusarze warsztatowi dołożą wszelkich starań i sprawa uregulowania stosunków pracy i płacy będzie im leżeć na sercu, to śmiało rzec możemy, iż w najkrótszym czasie powstanie silna organizacya ślusarzy, która będzie przeciwdziałać temu bezwstydnemu wyzyskowi.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. (Z fabryki L. Zieleniewskiego). Majsterek tokarski Grabowski zaczyna znowu rożki pokazywać — i od czasu do czasu zapędy jego gruboskórności musimy uspokoić. Waryatowi pomagają zimne tusze, zaś p. Grabowskiemu, częste pisanie w „Metalowcu“ o jego chłopskich manierach.

Przed kilku dniami miał sprzeczkę z pewnym tokarzem, którą zakończył słowami: „pocałuj mnie w d...“

Panie Grabowski, prezesie kasy chorych, czy inteligencya pańska już tak daleko zaszła, że takim przykładem służysz pan robotnikom? Czy pan się nie wstydzisz, jako majster i prezes kasy chorych, używać słów ze słownika zwykłego batiara? A, fe! Panie prezesie! Człowiek, który tak dużo lubi gardłować o inteligencyi — doprowadził do tego, że obecnie krąży ogólne przysłowie wśród robotników: „jesteś taki gbur jak majster Grabowski“.

Pan Grabowski zaczerpnął zapewne tych słówek ze słownika hyen wyborczych, bo hyenując w okręgu wyborczym swego szefa miał sposobność spotykać się z Gołąbami i Capami i tak się z niemi pobratał, że aż ich słodkie słóweczka utkwiły w jego pamięci. Jednakowoż radzimy panu prezesowi, aby te czułe słówka zachował znowu na czas wyborczy dla swoich współkolegów, a z robotnikami by się obchodził w sposób taktowny, jak na przyzwoitego majstra przystoi.

W fabryce tej jest jeszcze jedno „ziółeczko“, majster ślusarski niejaki Świętoń. Człowiek ten posunął się tak daleko, iż wydaje mu się, że on jest panem życia i śmierci robotnika. Jako kierownik w oddziale ślusarskim okazał się niedołężnym, a tu trzeba się przecież czemś szefowi przypodobać. Toteż Świętoń wynalazł prosty środek, na który zdobyć się może lada warchoł, nie potrzeba aż majstrem być. Świętoń redukuje ceny akordowe, przez co najlepiej zawodowo ukwalifikowani robotnicy z fabryki odchodzą. Świętoniowi na dobrych siłach nie

zależy, ale ciekawi jesteśmy, jak będzie wyglądać fabryka, która ma dobrą opinię pod względem wykonywania robót, gdy te dobre siły opuszczą ją, a robota będzie pomordowaną? Wówczas będzie zapóźno szukać środków zaradczych, ale temu złemu należy zawczasu zaradzić.

Jeżeli robotnik zwraca się do Świętonia o podwyżkę ceny akordowej, to wówczas Świętoń przyrzeka tę cenę poprawić lub też obiecuje dać lepszą robotę, lecz nigdy słowa nie dotrzyma. Gdy robotnik zwraca się ponownie w tej samej sprawie, wówczas Świętoń wyśmiewa go — lub powiada: „jeżeli się panu nie podoba, to może pan odejść".

Sprawy tak nie załatwia rozumny majster, gdyż w pierwszym rzędzie powinien mu leżeć na sercu interes fabryki — czem właśnie jest dobry robotnik, który w danej fabryce z robotami jest obeznany. Takie postępowanie można nazwać łajdackiem i partackiem, które w pierwszym rzędzie toleruje majster, który powinien stać na straży interesów fabryki.

Jak wygląda Świętoń w świetle prawdy, jako majster ślusarski, posłużymy przykładami.

Bardzo często zdarza się, że robotnik wykonując jakąś robotę, potrzebuje by mu posłużyć radą lub też wyjaśnieniem. Od tego jest właśnie majster, by tej rady lub wyjaśnień udzielił — i tak się praktykuje na całym świecie we wszystkich fabrykach! Gdy zaś robotnik zwróci się o poradę lub wyjaśnienie do Świętonia, to tenże zamiast udzielić mu porady mówi: „masz pan rysunek", a gdy robotnik przychodzi z rysunkiem, to wielki pan majster krzyczy w niebogłosy. A więc, po jakiego dyabła, jest ten majster, dlaczego Świętoń przyjmował tę posadę, jeżeli sobie rady dać nie może? Gdzież ten robotnik ma szukać porady, jeżeli jej od majstra nie otrzyma?

Tą drogą zwracamy się do posła Zieleniewskiego, jako dyrektora tej fabryki, aby raczył przecież raz kres położyć podobnym nadużyciom ze strony majstrów.

Pan Zieleniewski, jako dyrektor, obowiązany jest wglądnąć w te stosunki, które krzywdzą robotnika do tego stopnia, że musi fabrykę opuszczać. Dużo słyszeliśmy od p. Zieleniewskiego o przemyśle krajowym, to też nie wątpimy ani na chwilę, by dopuścił do tego, aby dobrze zawodowo ukwalifikowane siły opuszczały fabrykę.

Jeżeli nasz apel do posła Zieleniewskiego nie odniesie żądanego skutku, wówczas organizacya będzie zmuszona wystąpić w obronie pokrzywdzonych — a wówczas p. Zieleniewski nie będzie w możności robić nam wyrzutów, gdyż my zawczasu żądamy od niego tą drogą załatwienia tej sprawy.

Czekamy na skutki!

Borysław. Znowu byliśmy świadkami strasznego wypadku przy pracy. W poniedziałek, w Karpackiem Towarzystwie, eksplodował motor gazowy, zabijając jednego robotnika na miejscu, a drugiego raniąc tak, że zmarł na drodze do szpitala.

Robotnik Ciba zabity na miejscu, pozostawił ośmioro dzieci i żonę, robotnik Przykorski, zmarły w drodze do szpitala, pozostawił dwoje dzieci i żonę.

Dla Borysławia jest to nie pierwszy wypadek, słyszy się niemal co dzień o nowych kalectwach, o nowych sierotach pozostałych po ofiarach pracy. Kto jest winien, kto sprawcą tych nieszczęść? Śledztwo po każdym wypadku zostaje przeprowadzone, a wynik śledztwa przeważnie opiewa — wypadek nastąpił wskutek niedbalstwa robotnika. Nie znamy wypadku, aby firma jakaś poniosła odpowiedzialność za śmierć lub kalectwo robotnika.

Zeszłego roku zawaliła się wieża wiertnicza „Nachlik Malczewski", zabijając jednego, raniąc drugiego robotnika, robotnicy przed wypadkiem wskazywali na słabość budynku, za wytrwałość którego odpowiedzialną jest firma, a jednak obojętność firmy doprowadziła do katastrofy i firmie włos za to z głowy nie spadł.

O podobnych wypadkach, gdzie robotnicy ostrzegali przed katastrofą możnaby wiele pisać, ale dzisiaj byłoby to już bez skutku, gdyż „rzeczoznawcy" orzekli inaczej.

Świadkami podobnego niedbalstwa i lekceważenia życia robotniczego, jesteśmy znowu wobec wypadku w Karpackiem Towarzystwie.

Przed kilku miesiącami sprowadziła firma z Anglii motor nowej konstrukcyi do tłoczenia gazów. Zamiast sprowadzić do zmontowania motoru specjalistę montera, dla oszczędności powierzono tę robotę zwykłemu ślusarzowi. Montowanie trwało sześć miesięcy i natychmiast po zmontowaniu motor szwankował. Kilkakrotnie robotnicy zatrudnieni przy motorze zwracali uwagę inżynierowi Rusockiemu, że grozi im niebezpieczeństwo, że należy przemontować cały motor, ale p. inżynier obojętnie machał ręką i kazał pędzić dalej. Dowiedzieliśmy się na miejscu o bardzo ważnym szczególe — w sobotę zaczął motor bardzo szwankować, zwrócili się robotnicy do dyrektora Mikuckiego, aby pozwolił motor zatrzymać, lecz p. dyrektor Mikucki kazał pędzić dalej.

Ciekawi jesteśmy, czy i tym razem winę eksplozyi zwali się na robotników, czy też może komisya pociągnie do odpowiedzialności prawdziwych winowajców, t. j. odpowiedzialnego inżyniera i firmę. Dla kapitalistów życie robotnicze nie wiele warte, zginie jeden, na jego miejsce czeka cała masa bezrobotnych, którzy na zawołanie przyjdą do pracy.

Ochrona pracy może być tylko wtedy skutecznie przeprowadzona, kiedy sami robotnicy będą powołani do czuwania nad warunkami pracy, kiedy za śmierć lub kalectwo robotnika będzie odpowiadał ten, komu powierzono czuwanie nad pracą i warunkami, w których robotnicy pracują.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim**, fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann**; **Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm**; **Reichenberg** (firma **„Raf"** (fabryka automobilów); **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy); **Budapeszt** (firma **Max i Szymon Spitz**); **Warmsdorf** (firma **Zimmers i następcy**);

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Krepstein (firma **Pierwsze morawskie stalownie**).

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.**)

Blacharze i drikerzy: Proschwitz obok **Gablonz** (firma **Richter i Schwertner**; **Schlettau**; **Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann**, fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher**, fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Budapeszt (firma **Scirka**).

Odlewacze: Warmsdorf (firma **Zimmer i następcy**); **Agram** (firma **I. fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady); **Bünneuburg** (firma **Klemens Müller** fabryka maszyn do szycia); **Komotau** firma **Herold.**

Kotlarze i kowale: Serajewo (wszystkie firmy).

Baczność kasyerzy grup i stacyj płatniczych.

Członek grupy krakowskiej Karol Zapała Nr. centr. 54.373, Nr. grupy 116, otrzymał dnia 1 maja 1911 duplikat książki wkładkowej.

Tymczasem na pierwszą książkę wkładkową tow. Zapały, usiłował niejaki **Michał Kwapiszewski** podjąć zapomogę podróżną. Tow. Zapała z Krakowa wyjechał.

Gdyby ten ostatni do jakiej grupy lub stacyi płatniczej się zgłosił, należy o tem bezwłocznie Centralę zawiadomić.

Baczność metalowcy!

W fabryce Korngolda Podgórze-Zabłocie toczy się akcya cennikowa. **Niechaj nikt tam nie przyjmuje roboty, aż do odwołania.**

Baczność członkowie grupy metalowców w Krakowie!

Zarząd grupy metalowców uprasza niniejszem **wszystkich członków**, aby fabrycznym i warsztatowym mężom żaufania, oraz dyżurnym towarzyszom podali dokładne adresy zamieszkania.

Za Zarząd

B. Kazek.

Baczność mężowie zaufania w Krakowie!

W piątek, dnia 25 lipca b. r. odbędzie się **posiedzenie mężów zaufania krakowskiej grupy metalowców**, o godz. 7 wieczór w lokalu Związku przy ul. Filipa L. 2 II piętro.

Sprawy bardzo ważne!

Wykluczenie.

Ze Związku metalowców został wykluczony członek, Nr. centr. 141.540 Jan **Kresnig** ślusarz, ur. 24 sierpnia 1877 w Marburgu (Styrya), wstąpił 6 kwietnia 1911 w Weig, skutkiem szkodliwej działalności i niekoleżeńskiego postępowania.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Karol Feitl blacharz, Nr. centr. 130.170, urodzony 9 września 1891 w Wiedniu, wstąpił 15 października 1910 we Wiedniu VI/1. Józef Metal odlewacz, Nr. centr. 144.538, ur. 7 czerwca 1889 w Schwechat, wstąpił 4 maja 1907 w Schwechat. Edward Schwamberger pilnikarz, Nr. centr. 21.751, ur. 11 lipca 1892 w Saac, wstąpił 29-go kwietnia 1900 w Saac. Karol Baur kowal, Nr. centr. 167.696, ur. 28 stycznia 1871 w Schagers, wstąpił 15 marca 1908 St. Polten. Jan Legersky walcerz, Nr. centr. 3137, ur. w październiku 1873 w Izdebnie, wstąpił 24 lipca 1910 w Boguminie. Józef Surman ślusarz, Nr. centr. 182.251, ur. 15 września 1888 w Podgórzu, wstąpił 2 maja 1908 w Podgórzu. Alois Kondella kotlarz, Nr. centr. 28.485, ur. 16 stycznia 1875 w Kotwrdowitz, wstąpił 25 lutego 1905 we Wiedniu X/2. Franciszek Bielohlawek blacharz, Nr. centr. 35.084, ur. 21 listopada 1867 w Luczitz, wstąpił 22 stycznia 1910 we Wiedniu VI/1.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca":** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Stowarzyszenie jubilerów, złotników itd. w Austryi. Sekretaryat: Wiedeń VI., Kopernikusgasse 12.

Zarząd stow. jubilerów, złotników itd. zawiadamia, iż skarbnik stowarz. wypłaca zapomogi w Wiedniu tylko w sekretaryacie w soboty od 10—12 przed południem.

Grupa miejscowa Lwów X. Rynek Nr. 41, III. piętro. Przewodniczącym i skarbnikiem jest tow. Norbert Rosenberg ul. Panieńska 25, na którego ręce należy wszystkie pisma nadsyłać, oraz przyjmuje wkładki i wydaje książki z biblioteki w każdą sobotę od 7 do $8^{1}/_{2}$ wieczór i w niedzielę od 11 do 12 w południe.

Stacya płatnicza Kraków. Kierownikiem stacyi płatniczej jest tow. Baruch Thorn. Podgórze, ul. Józefińska 2, na którego adres należy wszystkie pisma nadsyłać.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.